Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 27 LIPCA 1933 NR. 87

Czy i w tym wypadku djabeł nie taki straszny jak go malują?

Już od szeregu lat Hitler swem postępowaniem, swą ideologją, głoszonemi w duchu najskrajniejszego szowinizmu nacjonalistycznego i nieubłaganego odwetu hasłami, stał się potwornym postrachem dla pokoju europejskiego wzgl. światowego. To też z niepokojem wielkim śledził tenże każdy jego ruch, każde jego poczynanie. A gdy nadto dorwał się on do władzy i stał się prawie nieograniczonym władcą blisko 66 miljonowego narodu niemieckiego, zdawało się, że ostatnia godzina dla pokoju świata już wybiła. Zdenerwowanie, oburzenie, przerażenie w Europie doszło prawie że do zenitu, gdy po dojściu do władzy wydał Hitler swój pamiętny memorjał, pełen pogróżek dla wszystkich tych, którzy rzekomo winni są obecnej „doli“ Niemców. Zdawało się wtedy wielu, że już w powietrzu czuć zapach prochu, że już rozdziera je przeraźliwy huk armat, że już unosi się na jego falach złowrogi szczęk broni. A tymczasem nic z tych trwożliwo-groźnych przewidywań się nie ziściło. Przeciwnie, krótko potem na zwołanem Reichstagu, miast surmy wojennej ze strony Hitlera, świat usłyszał pokojową nutę fletią. Tak oszałamiająco słodko brzmiało to zapewnienie przez niego umiłowania pokoju, zgodnego załatwienia wszystkich spraw spornych ze sąsiadami, że ludziska w świecie, a przedewszystkiem dyplomaci i rozmaici inni mężowie stanu aż ze zdziwienia oczy sobie przecierali, czy to możliwe, aby ten tak groźny germański bożek wojny, miast wrzasku wojennego, umiał tak pięknie wywabiać czarujące tony pokoju. I odrazu w świecie, w umysłach wielu, nawet bardzo wielu, a nie brak było takich i w Polsce, nastąpiło radykalne przegrupowanie nastrojów i przekonań, a mianowicie w tym sensie, że ten Hitler naprawdę nie jest tak strasznym djabłem, jakim go malują, że — teraz, gdy osięgnął to, do czego dążył, a mianowicie władzę w Niemczech, zmienił się na prawdziwego męża stanu, z którym nie koniecznie będzie potrzeba krzyżować miecze, a będzie się można dogadać i na drodze pokojowych pertraktacyj i umów. A gdy w dodatku jeszcze i w Gdańsku, po dojściu do władzy Hitlerowców, nie zaraz nastąpił obawiany pucz i proklamacja przyłączenia Gdańska do Rzeszy, nastąpiło dalsze odetchnienie i uspokojenie umysłów, które jeszcze się spotęgowało, gdy przedstawiciele tej nowej władzy w Gdańsku udali się do Warszawy i tam, uroczyście i z wszelkiemi wymogami polskiej gościnności przyjęci, zaczęli prawić słodkie androny o szczerych zamiarach i chęciach pokojowego i zgodnego załatwienia wszystkich spornych spraw z Polską i lojalnego przestrzegania wszystkich warunków traktatu wersalskiego. Poprostu, jeszcze żaden rząd gdański — takie robił wrażenie cały występ gdańskich władz hitlerowskich we Warszawie — nie przemawiał tak przychylnie i życzliwie w kierunku pokojowego współżycia Gdańska z Polską, jak oni. I znów niejednemu nasunął się sens znanego przysłowia, że nie taki przecież straszny djabeł jak go malują.

A jednak nic bardziej niedorzecznego i niebezpiecznego my Polacy nie moglibyśmy popełnić, jak gdybyśmy pozwolili w tym wypadku powodować się sensem, jaki głosi rzeczone przysłowie. Wszak to, co obserwujemy pod tym względem u hitlerowskich władców, to nic innego, jak tylko nader chytrze przemyślany manewer dla uśpienia czujności wroga, aby go tem skuteczniej i pewniej móc potem znienacka napaść i pokonać. Najlepszym tego dowodem to te gorączkowe, wprost nerwowo-gwałtowne zbrojenia się Niemiec. Zwłaszcza francuska prasa całemi szpaltami przynosi co dzień prawie coraz to bardziej rewelacyjne o nich wieści. Nie możemy tego wszystkiego dla szczupłych ram naszej gazety powtarzać w w całości, dla tego dla orjentacji naszych Czytelników podajemy obok choć tylko małą wzmiankę z tej całej serji alarmujących głosów pism francuskich.

Gorączkowe przygotowania wojskowe Niemiec w okresie hitlerowskim.

Paryski Le Journal (nr. 875) podaje zwięzłe zestawienie z ostatnich tygodni, świadczące o przysposabianiu się Niemiec do działań wojennych, a widać dość wyraźnie, że Le Journal czerpie swe wiadomości z dobrze znających stan rzeczy kół wojskowych francuskich:

— Oto kilka wiadomości, które wskazują, co jest główną troską i zamysłem rządów hitlerowskich w Niemczech.

Pierwszy fakt. — Studenci prawa mają odtąd, zanim zostaną adwokatami lub sędziami, odbywać okres ćwiczeń w obozie. Innemi słowy, rząd Rzeszy poszukuje wśród elity kadrów wojska, mającego wzmocnić Reichswehrę.

Drugi fakt. — P. Goering, minister lotnictwa Rzeszy, dał na 13 miljonów marek zamówień Lufthanzie. Subwencja na **rzecz towarzystw lotniczych** wynosi w r. 1933 **już 25 miljonów marek.** Jednocześnie minister lotnictwa **wywiera nacisk na najważniejsze samorządy miejskie, które mają budować samoloty własnym kosztem.** Wreszcie komisarz Rzeszy dla spraw młodzieży, p. Schirach, przywódca młodzieży hitlerowskiej, zarządził stworzenie grup wojskowych młodych pilotów.

Trzeci pakt. — Przemysł włókienniczy niemiecki **pracuje pełną parą.** A przecież wywóz wyrobów włókienniczych jest zupełnie nieznaczny. Są wiadomości, że całe to sukno przeznaczone jest **na mundury, zamówione przez zrzeszenia narodowe.** Znaczy to, że każdy obywatel niemiecki jest obecnie żołnierzem.

Czwarty fakt. — Warsztaty Berlin—Karlsruhe **przywróciły przedwojenną swą nazwę: Niemiecka Fabryka Broni i Amunicji.** Firma ta stwierdza w swem sprawozdaniu rocznem, że bieg interesów **zwiększył** się wydatnie od chwili odrodzenia narodowego. Dodaje on też, że powiększyła się znacznie ilość rąk zatrudnionych i wytwórczość.

Czy w tych warunkach można poważnie mówić o rozbrojeniu?

Nowe rewelacje w prasie francuskiej.

Paryż. Ppłk. Magne ogłasza w dzisiejszym „Petit Journal“ sensacyjny artykuł o zbrojeniach niemieckich, zawierający wiele nieznanych dotąd szczegółów, odnoszących się do tych zbrojeń.

Znana z wybuchu z 1928 r. fabryka fosgenu w Hamburgu pracuje dzień i noc nad wytwarzaniem gazów trujących.

Fabryki włókiennicze w Saksonji i Turyngji otrzymały wielkie zamówienia na mundury wojskowe i koce polowe.

Reńsko-westfalski przemysł żelazny wyrabia gorączkowo pancerne płyty pancerne.

Dawna fabryka broni Erhardta przystąpiła do budowy ciężkich haubic, a fabryka armat mechanicznych systemu „Erlicon“ przeniesiona została z powrotem ze Szwajcarji do Niemiec.

Przeszkolenie oficerów rezerwy jest w pełnym toku.

5.500 b. oficerów armji cesarskiej powołanych zostało w tym roku na ćwiczenia wojskowe.

Nominacje majowe w Reichswehrze były tak liczne, że zaniechano publicznego ich ogłaszania.

Wszystkie te zbrojenia niemieckie przekraczają normy, dozwolone Niemcom na zasadzie traktatu pokojowego w Wersalu.

Płk. Magne żąda w stanowczych słowach przedsięwzięcia odpowiednich kroków dla ochrony zagrożonych ziem pogranicznych Francji.

Lindbergh wylądował w Grenlandji.

Nowy Jork, 24. 7. Pułkownik Lindbergh i jego żona wylądowali pomyślnie w miejscowości Godthaub na Grenlandji.

Przyczyny katastrofy finansowej Ameryki.

Paryż. Sfery giełdowe twierdzą, że bezpośrednim powodem ostatniego katastrofalnego spadku walorów na giełdach Stan. Zjedn. była zniżka zboża kanadyjskiego i niewielka poprawa kursu dolara na rynkach światowych.

Te dwa czynniki wystarczyłyby, aby cały gmach sztucznie rozbudowanej „haussy“ zawalił się z trzaskiem, stawiając perspektywy polityki Roosevelta wobec wielkiej niewiadomej.

Wreszcie jest trzeci bardzo ważny czynnik, który mógł wpłynąć poważnie na nastroje giełd amerykańskich, a mianowicie deficyt bilansu handlowego Stanów Zjedn., wynoszący za ostatni miesiąc 2 milj. dol.

Układ, tyczący się srebra.

Londyn. Przedstawiciele 8-miu uczestniczących w konferencji ekonomicznej państw podpisali ważny układ, regulujący zagadnienie srebra. Układ ten zaprojektowany został przez senatora amerykańskiego Pittmana. Treść narazie jest nieznana. Układ podpisały z pośród państw, posiadających walutę srebrną: Indje, Hiszpanja oraz Chiny, a z pośród państw produkujących srebro: Kanada, Meksyk, Stany Zjednoczone, Australja i Peru. Przedstawiciel boliwijski odmówił podpisania układu. Senator Pittman, po podpisaniu układu oświadczył, iż układ oznacza zmianę sytuacji monetarnej oraz postęp w sprawie kontroli monetarnej.

Czem wszystkiem ten Mussolini nie jest?

Mussolini jest już premjerem, ministrem spraw zagranicznych, ministrem spraw wewnętrznych, ministrem wojny, ministrem „korporacji“. — Co za uniwersalny człowiek!

Minister wojny, gen. Gazzera, który od pięciu lat sprawował swój urząd, zgłosił prośbę o dymisję.

Dymisja została na wniosek szefa Rządu przyjęta przez króla Emanuela.

Kierownictwo ministerjum wojny objął osobiście Mussolini.

Wraz z ministrem ustąpił również dotychczasowy podsekretarz stanu, gen. Manaressi.

Na jego miejsce został mianowany dowódca okręgu wojskowego w Veronie, gen. Maistrocchi. Przekazanie władzy odbyło się na początku posiedzenia rady ministrów. Jakkolwiek pogłoski o możliwości objęcia teki wojny przez Mussoliniego, krążyły oddawna, to jednak zmiana na stanowisku ministra wojny zaskoczyła włoskie koła polityczne. Mussolini skupia obecnie w swem ręku kierownictwo najważniejszych resortów: spraw wewnętrznych i zagranicznych, „korporacyj“ i wojny. Rzecz prosta, owe „przyjęcie“ dymisji przez króla oznacza poprostu wykonanie zlecenia Mussoliniego.

Rewizyta rządu polskiego w Gdańsku.

Senat gdański przygotowuje niespodzianki.

Gdańsk. W odpowiedzi na wizytę prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga w Warszawie w premjer polski rewizytować będzie Gdańsk w miesiącu wrześniu. Dokładna data nie jest jeszcze ustalona.

Senat gdański opracowuje już poszczególne punkty przyjęcia premjera polskiego. M. in. podczas bankietu w ratuszu odegrany będzie ten sam koncert, którym w roku 1646 powitano w Gdańsku Marję Gonzagę, żonę polskiego króla Władysława IV. Odnośne nuty wydobyte zostały z archiwum miejskiego i uznane za nadające się do reprodukcji przy pomocy dzisiejszych instrumentów.

O zajścia antyżydowskie na Podhalu.

1-szy dzień procesu w Wadowicach.

Trybunał odrzucił 2 wnioski obrony. — Wzruszające momenty. — Oświadczenie obrońcy dr. Liwo w sprawie jawności rozprawy. — Prezesa Str. Narodowego aresztowano.

Wadowice, 20. 7. Dziś o godz. 9 rano w wadowickim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa w głośnym procesie przeciwko 42 oskarżonym o krwawe zajścia antyżydowskie na Podhalu. Oskarżonych broni 4 adwokatów.

Gmach sądu jest otoczony licznemi posterunkami policji. Przybył szef bezpieczeństwa województwa krakowskiego. Na sali kilku dziennikarzy pism krakowskich oraz przedstawiciele „Polonji" katowickiej i „Gazety Warszawskiej".

Powszechną uwagę zwracają **pustki na ławach, przeznaczonych dla publiczności. Gdy obrona zgłosiła się do prezesa wadowickiego Sądu Okręgowego z prośbą o dwa bilety wstępu dla osób, podanych z nazwiska, spotkała się z odmową. Również odmówiono biletu wstępu prezesowi zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego, posłowi Rymarowi i pozwolono mu wejść dopiero po okazaniu legitymacji dziennikarskiej.**

Rozprawa rozpoczęła się od stwierdzenia personalij oskarżonych. **Przeważają wśród nich rolnicy, z których najzamożniejszy jest właścicielem 2 i pół morgów ziemi. Większość służyła w wojsku polskiem i brała udział w walkach o całość i niepodległość ojczyzny.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia pos. dr- Liwo składa w imieniu obrony wniosek o odroczenie rozprawy, wskazując, że w procesie równe szanse winna mieć obrona i oskarżenie, **tymczasem obrona nie miała czasu zapoznać się dostatecznie z aktami sprawy ani z aktem oskarżenia, ponieważ oskarżeni otrzymali akt oskarżenia dopiero w początku lipca, jeden z nich nawet dopiero 8 lipca. Tymczasem jest to olbrzymi proces. Oskarżonych** jest **42.** Akt oskarżenia obejmuje **50** stron pisma maszynowego. **Akt jest 19 tomów, liczących zgórą 5.000 stron.** Jakże obrona w takim krótkim czasie mogła zapoznać się z aktami i porozumieć z oskarżonymi, rozproszynymi w rozmaitych częściach powiatu? **Sam prokurator** w akcie oskarżenia powiada, że **sprawa jest nadzwyczaj zawiła. Z powodu złego przygotowania obrony mogą być nawet niewinnie oskarżeni surowo osądzeni, co nie leży w interesie wymiaru sprawiedliwości. Ci, co znajdują się na ławie oskarżonych, to nie przestępcy, którzy dopuszczają się czynów z niskich pobudek, to ludzie idei,** którym należy się traktowanie choćby takie, jak zwykłym przestępcom. Dlatego obrona wnosi o odroczenie rozprawy przynajmniej o miesiąc.

Po wystąpieniu dr. Liwo mec. Pozowski składa wniosek **o uwolnienie 12 oskarżonych, odpowiadających z więzienia. To ludzie zasiedziali, żonaci, obarczeni rodziną, znani w okolicy, którą zamieszkują, przytem to ludzie zasłużeni w walkach o wolność i całość Polski, którzy dosłużyli się nawet szlif podoficerskich. Niektórzy z nich przeszli przez Sybir i Murman, by z armją Hallera bronić Lwowa. Dzięki takim ludziom Polska odzyskała niepodległoćć.**

W momencie, gdy mówca mówi o zasługach podsądnych dla Polski, na ławie oskarżonych rozlega się tłumione szlochanie.

Po replice prokuratora, który sprzeciwił się wnioskom obrony, sąd udał się na naradę, która trwała zaledwie kilka minut. Obydwa wnioski obrony oddalono.

Wówczas mec. K. Grendyszyński zgłosił w imieniu obrony wniosek o przerwę kilkagodzinną w rozprawie celem zapoznania się w grubszych zarysach z aktami i porozumienia z oskarżonymi. Sąd przychylił się do tego wniosku.

2-gi dzień procesu.

Wadowice, 21. 7. — W dalszym ciągu rozprawy w procesie o zajścia antyżydowskie w Zywieckiem sąd przystąpił do przesłuchania **głównego oskarżonego, emerytowanego profesora seminarjum w Bielsku, p. Jerzego Ferensa, który jest oskarżony o wydawanie rozkazów uczestnikom** zajścia oraz o przyjmowanie przysięgi. **Prof. Ferens do winy się nie przyznaje, stwierdzając, że, jeśli mówił o walce z żydami, to tylko miał na myśli bojkot ekonomiczny i towarzyski.**

Po zeznaniach prof. Ferensa sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Józefa Surmy z Rajczy, **który w śledztwie złożył zeznania, obciążające prof. Ferensa, twierdząc, że prof. Ferens zapowiadał, aby przygotowano się do demonstrancyj antyżydowskich, a dla zachowania tajemnicy odebrał od oskarżonego przysięgę.** Prof. Ferens miał mówić, że, gdy Poznań i Pomorze ruszy na Warszawę, również i oni muszą być przygotowani, a „co potrzeba", przewiezie się autami.

Ponieważ w dalszych zeznaniach Surmy **pojawiają się sprzeczności,** sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. **Surma wówczas wyjaśnia, że nie może ręczyć za wszystko, co zeznał, gdyż zeznania składał w gorączce, cierpiąc w dodatku na bardzo silne bóle głowy.**

Na rozprawie obrona postawiła wniosek o **poddanie Surmy badaniom lekarskim,** czy może on zeznawać przed sądem. Trybunał **przychylił się do wniosku i zarządził przerwę,** w czasie której Surma został zbadany przez znawcę medecyny sądowej, dr. Henryka Webera.

W czasie przerwy policja przyprowadziła do sądu **dwóch oskarżonych,** którzy nie stawili się na rozprawę, mimo doręczenia wezwania, a mianowicie **Zająca i Rybarskiego. Sąd zarządził przymusowe zatrzymanie obydwu oskarżonych w areszcie.**

Gdy przystąpiono po zbadaniu Surmy przez lekarza do dalszej rozprawy, **dr. Weber oświadczył, że stwierdził u Surmy stan podgorączkowy, złe odżywianie się i krwawy mocz.** Surma chorował ciężko na zapalenie **mózgu;** obecny jednak jego stan pozwala na składanie zeznań.

Na tem zakończono rozprawę tego dnia na dzień następny.

Po formalnościach obrona przez usta mec. Grendyszyńskiego zgłosiła wniosek o **zwolnienie z aresztu tymczasowego sprowadzonych onegdaj na rozprawę oskarżonych Zająca i Rybarskiego.** Nie stawili się oni na rozprawę, **gdyż sądzili, że wystarcza udzielenie pełnomocnictwa adwokatowi. Wniosek ten sąd oddalił i utrzymał w mocy areszt tymczasowy.**

Zkolei pos. Liwo złożył oświadczenie następującej treści: — „Obrona stwierdza, że rozprawa nie odbywa się zgodzie z przepisami procedury karnej, gdyż została naruszona kardynalna zasada procesu karnego: **jawność rozprawy. Dostęp do sądu strzeżony jest przez policję z bagnetami na karabinach,** która nie dopuściła do sali sądowej nawet posła. **Bilety wstępu na rozprawę wydaje prezes sądu. Ogłoszono, że wszystkie bilety są już rozdane, a tymczasem sala sądowa, poza policją, przedstawicielami starostwa, wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa i delegatów władz z Warszawy, jest prawie pusta. Obronie odmówiono wydania nawet 2 biletów.**

Tego rodzaju warunki wytwarzane są przez czynniki z poza sądu. Rozprawa odbywa się w gorszych warunkach aniżeli rozprawa tajna, gdyż przy drzwiach zamkniętych każdy oskarżony mógłby mieć na sali męża zaufania, a więc byłoby 42 osoby". —

Poza tem doszło do wiadomości obrony, że **został aresztowany prezes miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, p. Jakób Banaś,** dla którego obrona prosiła bilet wstępu.

Prokurator i przewodniczący stwierdzają, że z aresztowaniem tem nie mieli nic wspólnego.

Po wyroku brzeskim.

Skazujący wyrok sądu apelcyjnego w procesie brzeskim opiera się na tych samych motywach, co uchylony przez Sąd Najwyższy skazujący wyrok sądu okręgowego. To też obrońcy z miejsca zapowiedzieli w imieniu wszystkich oskarżonych nową skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Będzie to już druga skarga kasacyjna w tej sprawie. Rozpatrywanie skargi poprzedniej nie doszło zupełnie do momentów rzeczowych, jak wiadomo bowiem Sąd Najwyższy uznał słuszność już pierwszego przytoczonego przez obronę punktu kasacyjnego, a mianowicie udział w komplecie sądzącym sędziego Chodeckiego, mimo podnoszonych przeciwko niemu zarzutów. Innych punktów skargi wobec tego Sąd Najwyższy nie rozpatrywał. Dojdzie do tego dopiero obecnie, nowa bowiem skarga kasacyjna oprze się w zasadzie na tych samych, co i poprzednio zarzutach rzeczowych, mianowicie, iż twierdzenia, przyjęte przez sąd jako udowodnione, są tylko domiemaniami i upadają przy innem konstruowaniu rozumowania prawniczego.

Wniesienie skargi kasacyjnej zależy od wygotowania wyroku na piśmie. Tymrazem ma to nastąpić podobno w terminie przyspieszonym, tak, aby możnaby było przekazać sprawę Sądowi Najwyższemu jeszcze w lipcu, przed rozjechaniem się jego członków na ferje letnie. Termin wniesienia kasacji upłynie w tydzień po ogłoszeniu motywów pisanych. Jak słychać, wyrok obecny w ostatecznej redakcji będzie o wiele krótszy od obu poprzednich, obejmujących po sto kilkadziesiąt arkuszy pisma maszynowego.

W niedługim czasie obrońcy zamierzają odbyć konferencję do ustalenia punktów kasacyjnych.

Powrót p. Prezydenta.

Gdynia, 24. 7. Prezydent Rzplitej opuścił dziś samochodem Gdynię o godz. 10,30 rano i powrócił do Warszawy. Pobyt Prezydenta na wybrzeżu polskiem trwał trzy tygodnie.

Tak daleko już idzie posądzenie względem duchowieństwa kat.?

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Ostrołęki:

— „Starosta powiatu ostrołęckiego, p. Kulikowski, rozesłał do księży proboszczów swego powiatu pismo, w którem cytuje artykuł z nielegalnego czasopisma białoruskiego „Zwiazda", zwrócony przeciwko „Strzelcowi". W końcu swego listu pisze p. starosta, że do podawania głosów prasy sowieckiej i nielegalnej komunistycznej został spowodowany tem;

„że prowadzona przez część Przewielebnych Księży w powiecie ostrołęckim akcja przeciwko Związkowi Strzeleckiemu ma wszelkie cechy, aczkolwiek nieświadomego, niemniej jednak skutecznego współdziałania z partją komunistyczną".

Wzywa również księży p. starosta, by „zechcieli poddać gruntownej rewizji swój dotychczasowy stosunek do Związku Strzeleckiego".

Pismo p. starosty, pomawiające duchowieństwo ostrołęckie o współdziałanie z partją komunistyczną, jeżeli je brać na serjo, jest obelgą i zniewagą duchowieństwa katolickiego, Nikt w to nie uwierzy, by jakikolwiek kapłan, występujący przeciwko wybrykom poszczególnych „strzelców", współdziałał tem samem z komunistami.

Zastrzeżenia duchowieństwa zwracają się nie przeciwko „Związkowi Strzeleckiemu", jako formacji przysposobienia wojskowego, tylko jako organizacji, której działalność często bywa w sprzeczności z zasadami katolickiemi. W skład „Strzelca" wchodziły elementy b. radykalne, od socjalistów i wyzwoleńców począwszy, do komunistów włącznie. Każdy nieuprzedzony przyzna, że w tych warunkach trudno było żądać od duchowieństwa popierania „Związku Strzeleckiego".

Poza stroną rzeczową wystąpienia p. starosty uważamy, że nie ma on tytułu do monitowania księży. Nie jest to jego kompetencja, od tego są miarodajne władze kościelne.

Jak nam donoszą, znieważone duchowieństwo ostrołęckie pociąga p. starostę Kulikowskiego do odpowiedzialności".

(Do powyższego już tylko to dodajemy, że duchowieństwo kat. w Polsce było właśnie tym czynnikiem w Polsce, który najwięcej się przyczynił do zwycięskiego przetrwania narodu polskiego w okrutnej niewoli. I obecnie taka za to podzięka!)

Pułk. Beck w Pikiliszkach.

Wilno, 23. 7. Przybył tu min. spraw zagranicznych Beck. W godzinach popołudniowych min. Beck przyjęty był przez marszałka Piłsudskiego, bawiącego na odpoczynku w Pikiliszkach.

Min. Beck powrócił z Wilna.

Warszawa, 25. 7. Minister spraw Zagranicznych Józef Beck powrócił wczoraj z Wilna w towarzystwie dyrektora pp. Sokołowskiego.

Nacz. Lipski posłem Rzeczypospolitej w Berlinie dr. Wysocki ambasadorem w Rzymie.

Warszawa. Dziennik urzędowy ministerstwa spraw zagranicznych przynosi nominację p. Józefa Lipskiego, dotychczasowego naczelnika wydziału zachodniego MSZ na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej przy rządzie Rzeszy niemieckiej, dr. Alfreda Wysockiego posła nadzwyczojnego i ministra pełnomocnego w Berlinie na ambasadora Rzeczypospolitej przy J. K. M. królu Włoch, pozatem m. in. nominację dr. Jana Stanerskiego, radcy ministerjalnego, na charges d' ffaire Rzeczypospolitej w Tallinie.

W pogoni na około ziemi.

10

Ciąg dalszy.

— Mój chłopcze — rzekł kapitan, poruszony serdecznie. — Co można było zrobić dla naszego biednego Ryszarda, to już zrobione. Byłem w tej chwili na policji, w samym biurze głównem, opowiedziałem cały wypadek i w tej chwili wydano tak zwany generalny alarm, to znaczy, że każdy policjant w Nowym Jorku jest już powiadomiony o zniknięciu tajemniczem baroneta i wszyscy mają rozkaz zatrzymać go wraz z towarzyszami.

— I to wszystko? — wybuchnął Gordon. — Czyż nic więcej nie możemy zrobić?

— Nic więcej, mój chłopcze, tak samo bowiem jak ty nie odnalazłeś szpilki, która wpadła do morza, tak samo nie odszukasz człowieka, który zginął w Nowym Jorku.

Kapitan wziął kęs pieczeni do ust, ale zaledwie go połknął, rzucił nóż i widelec na stół i zawołał:

— Chodźmy stąd!

— Dokąd? — zapytał Gordon.

— Musimy szukać baroneta.

— Przecież przed chwilą sam pan powiedział, że jest rzeczą niemożliwą odszukać człowieka, który zginął w Nowym Jorku.

— Rzeczywiście tak powiedziałem, ale w tej chwili powziąłem inny plan. Musimy natychmiast pójść do owego baru, gdzie się odegrała ta scena oburzająca.

Kapitan Steurmer wziął doróżkę i kazał popędzić do baru, który się znajdował w pobliżu East-River. Gospodarz mówił, że nie zna węglarza.

— Tylu ludzi przychodzi do mnie — rzekł — że trudno znać każdego po nazwisku, ten zaś węglarz poraz pierwszy zjawił się w lokalu moim. Ale przecież ten pan — tu wskazał na Caballo — musi wiedzieć, kto to jest ten węglarz.

— Ja? — wycedził Hiszpan, blednąc nagle.

— Tak, panie. Zanim bowiem ten węglarz wszedł do małego baru, rozmawiał on z panem na ulicy, co widziałem dokładnie przez szybę.

— Ależ ten człowiek chyba zwarjował! — zawołał Caballo. — Skąd ja przychodzę do znajomości z węglarzem? Mogę dowieść, że wcale nie byłem dzisiaj na tej ulicy.

— Gospodarz myli się bezwątpienia — wtrącił Steurmer. — Wziął pana za kogo innego, a może macie jakiego sobotwóra w Nowym Jorku. Ponieważ jednak niczego więcej nie możemy się tutaj dowiedzieć, przeto nie pozostaje nam nic innego, jak udać się na pokład „Albatrosa" i czekać na wynik poszukiwań policji.

Majtkowie czekali z łodzią przy brzegu, wszyscy trzej wsiedli i zaczęli płynąć do okrętu. Nie uszedł jednak jeszcze połowy drogi, gdy młody Gordon schwycił kurczowo kapitana za rękę i zawołał przestraszony:

— Kapitanie!.. Patrz... tam... tam... Boże święty... Czyżbym się mylił... Ryszard!

Ruchem ręki wskazał na łódź, która z niezmierną szybkością pędziła naprzód.

— Widzę tam tylko dwóch marynarzy — odparł kapitan, wzruszając głową niedowierzając. — Ale baroneta ani śladu!

— Nie, nie! widziałem Ryszardą — upierał się Gordon. — Leży on wyciągnięty na spodzie łodzi, podniósł jednak na chwilę głowę i to mi wystarczyło, ażebym go poznał odrazu. Błagam cię, kapitanie, ścigajmy tę łódź!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 26 lipca 1933 r.

Kalendarzyk, 26 lipca, Sroda, Anny.
27 lipca, Czwartek, Czesława.
Wschód słońca g. 3 — 48 m. Zachód słońca g. 19 — 38 m.
Wschód księżyca g. 9 — 41 m. Zachód księżyca g. 21 — 28 m.

Nowy rok szkolny.

Wobec pogłosek o mającym nastąpić przesunięciu terminu rozpoczęcia nowego roku szkolnego należy stwierdzić, że pogłoski są nieścisłe i rok szkolny rozpocznie się **20 sierpnia**. Tegoż dnia odbędą się nabożeństwa, a normalne zajęcia zaczną się **21 sierpnia.**

Ważne dla inwalidów!

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez Dyrekcję kolei w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę: a) restauracji kolejowej w Tucholi, b) fryzjerni kolejowej w Starogardzie z terminem objęcia w dniu 1. 9. rb. Bliższych informacyj udzieli wydział osobowy powyższej dyrekcji w pokoju 244 codziennie, prócz dni świątecznych w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Z miasta i powiatu.

Wycieczka „Sokoła"

Lubawa. W niedzielę 30 bm. „Sokół" lubawski urządza wycieczkę do lasu w Rakowicach. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Przewidywania nasze się sprawdziły.

Lubawa. Przed kilku dniami pisaliśmy, **w jaki to sposób p. Łukasik mami robotników, by ci nie porzucili „Strzelca".** Obiecał on im pracę przy regulacji Drwęcy. Wyrażone przez nas **wątpliwości co do sprawdzenia się tych obiecanek** się spełniły. Zebranie posiadaczy łąk naddrwęcznych, które się odbyło 18 bm. w Nowemmieście, nie dało żadnego rezultatu dodat. Olbrzymia większość, rekrutująca się z średnich i drobnych rolników, w kategoryczny sposób sprzeciwiła się uchwaleniu statutu i powołaniu spółki na warunkach, wyłuszczonych na owem zebraniu. Za regulacją wypowiedziało się zaledwie **13**, a przeciw aż **90** posiadaczy łąk. Odmowne stanowisko ich nie ma jednak na celu szkodzenia sprawie robotników, którzy spodziewają się naleść przy regulacji rzeki pracę i zarobek. Wobec tego, że ten sposób załatwienie regulacji rzeki nie doszedł do skutku, miarodajne czynniki wysuną zapewne inny projekt. W ten sposób sprawa dalszej regulacji Drwęcy w tym roku prawdopodobnie nie ruszy. **Ale już z pomocą wiszących zupełnie w powietrzu nadziei i obiecanek łapał p. Łukasik niedoświadczonych robotników w pułapkę strzelecką.**

Autobus Lubawa-Nowemiasto-Brodnica znów nieczynny.

Lubawa. Od kilku dni znów **autobus nalinji Lubawa-Nowemiasto-Brodnica jest nieczynny.** Władze zabroniły jeżdżenia tak **p. Andrzejewskiemu, jak p. Oklei,** posiadaczom autobusów. **Przedtem p. O. posiadał autobus i prawo jazdy na tej linji,** a znów p. A. posiadał **koncesję tej linji. Obaj utworzyli spółkę i autobus kursował ku zadowoleniu wszystkich.** Lecz p. A. obecnie sam kupił autobus, który również miał kursować na tej linji. Tymczasem na podstawie tego sporu władze zatrzymały **oba** autobusy. Po chwilowej nieczynności nastąpiła w Starostwie prowizoryczna ugoda, która uwzględniła 3 sposoby załatwienia sporu. 1. Pół miesiąca miał jeździć p. Andrzejewski, a drugie pół p. Okleja. Drugi sposób rozwiązania był taki, że p. A. miał p. O. miesięcznie płacić 400 zł, aby ten nie jeździł swym autobusem. A wreszcie gdyby i te oba sposoby nie doprowadziły do zgody, miał nadal jeździć p. O., płacąc p. A. 500 zł mies. (Ładna sumka. **P. A. posiada też pozatem jeszcze koncesję na hurt. soli, którąteż dzierzawi).** P. O., co jest zrozumiałem, na te warunki nie przystał. Wobec tego na polecenie konc. A. autobus został wstrzymany przez Starostwo i sprawa przekazana do rozstrzygnięcia Ministerstwu.

Sprawa żebrzących została załatwiona.

Lubawa. Wobec wielkiej liczby obcych żebraków Magistrat zmuszony został do wydania pewnego zarządzenia i to osoby, mające prawo do żebrania, otrzymali z Magistratu legitymacje. Obywatel z zadowoleniem przyjęło rozpoz. to do wiadomości. Niech każda gmina stara się w swym zakresie o swych ubogich. Skorzystają na tem i biedni, gdyż, o ile będzie mniej żebrzących, prędzej każdy coś udzieli naprawdę potrzebującym pomocy.

Zwyrodniały starzec.

Lubawa. Dn. 19 bm. aresztowano Krawczykowskiego, 60-letn. starca, który dopuścił się ohydnego czynu na małoletniej córeczce p. St. w piwnicy. Podobnego czynu dokonać miał już poprzednio na innej dziewczynce małoletniej. Zwyrodniałego starca osadzono w tut. więzieniu. Władze prowadzą dochodzenia. Czyn Kr. wywołał tu niesłychane oburzenie.

Zniwa.

Nowemiasto. Już od kilku dni okoliczni rolnicy przystąpili do prac żniwnych. Przedewszystkiem na ziemiach lżejszych żyto stoi już w sztygach, W tym roku oziminy. na skutek nadmiernych deszczów, w niektórych okolicach leżą pokotem, więc kośba jest utrudniona. Ogółem biorąc, w naszych okolicach żyto i wogóle wszystkie płody rolne tak bardzo nie ucierpiały od często padających deszczów i miejmy nadzieję, że będą jeszcze dni pogodne i będzie można plony suche zwieźć do stodół i stogów.

Z targu.

Nowemiasto. Targ wtorkowy był licznie obesłany różnemi produktami, a głównie warzywem. Za funt masła płacono 1 zł, mdl. jaj 80 gr., ft. czereśni 60 gr., litr porzeczek 10—15 gr.. jagód 20 gr., fasoli 25 gr., kg, ogórek 40 gr., pęczek rzodkiewek 10 gr., marchwi 5 gr., główka **kapusty** od 15—20 gr.

Swiń przywieziono mało. Za ctr. bekonów płacono do 37 zł, świnie tłuste do 42 zł, parkę prosiąt od 25—31 zł.

Z zabawy Koła Rodziny Policyjnej.

Nowemiasto. W ub. niedzielę przy jeziorze partencińskiem urządziło wielką zabawę letnią Nowomiejskie Koło Rodziny Polic. Dużo gości z Brodnicy, Lubawy Nowegomiasta i okolicy zjechało samochodami, autobusami, drabnikami i powózkami. Na miejscu były różne rozrywki jak strzelanie do tarczy o nagrody, przejażdżki łodziami, zaś do tańca przygrywała doborowa orkiestra. Gdy wieczór zapadł, goście pełni zadowoleoia zaczęli rozjeżdżać się do domów.

Łańcuch prasowy na rzecz Kolonji Letniej

Zawezwana, składam na rzecz kolonji letniej ZOKZ. 5 zł i proszę do kucia dalszego ogniwa panią Kuczyńską z Lubawy, ul. Warszawska 4. Wanda Szyszakowa.

Zawezwany, składam na rzecz kolonji letniej ZOKZ. 2 zł. Roszczak.

Zawezwany, składam 3 zł na rzecz kolonji letniej ZOKZ i proszę o dalsze prowadzenie łańcucha p. Kamińskiego, kierownika poczty Zajączkowo k. Lubawy.
Grabowski, zaw. stacji.

Wezwany przez p. Krebsa, składam na rzecz kolonji letniej ZOKZ. 3 zł. A. Landsberg, Nowemiasto.

Wagon OPG. (Obrony Przeciwgazowej)

pozostanie w Nowemmieście od 29. VII. — 2. VIII. i winien być wykorzystany przez ludność cywilną po uprzedniem porozumieniu się z kierownikiem wagonu OPG.

Z uroczystości św. Wincentego a Paulo.

Nowemiasto. W ub. środę Panie miejsc. Tow. św. Winc. a Paulo bardzo uroczyście obchodziły święto swego Patrona. W wigilję święta wszystkie członkinie odbyły spowiedź św., zaś dnia następnego o godz. 7 rano myśl Apostolstwa Chorych powózkami zwieziono biednych chorych do kościoła, gdzie w czasie uroczystej Mszy św., odprawionej przez ks. pref. Chylewskiego, przystąpili do spowiedzi i Komunji św. Po nabożeństwie kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wik. Mańkowski. Następnie odwieziono chorych do domu po uprzedniem obdarowaniu ich plackiem, zaś biedni wspólnie z Paniami Tow. św. Winc. a Paulo udali się do miejsc. Ochronki na kawę.

Na zakończenie uroczystości o godz. 5 w kapliczce Szpitala Pow. odbyło się błogosławieństwo i całowanie relikwij św. Wincentego a Paulo, patrona Towarzystwa.

Czyja zguba?

Nowemiasto. W ub, niedzielę podczas zabawy Rodziny Polic. w Partęcinach znaleziono torebkę damską. Właścicielka może się zgłosić do miejsc.. Komendy Pow P. P.

Utonęła przez swą nieostrożność.

Nielbark. Dn. 22 bm. po poł. 8-letnia Zofja Drews podczas prania chusteczek w bagnie, wskutek nadmiernego przechylenia się wpadła do wody i utonęła. Zwłoki wydobyto dopiero w niedzielę rano.

Czyżby nowy sprzedawczyk?

Złotowo. Dochodzą nas wieści, że p. Purzycki, zamieszkały tu na wybudowaniu, zamierza swe 200 morg. gospodarstwo sprzedać i prowadzi pertaktacje podobno z pewnym żydem. Wprost nie chce nam się wierzyć, aby p. P. swe gospodarstwo sprzedał żydowi, przecież na dany objekt znajdzie się chyba i Polak.

Zydzi więc teraz gwałtem pchają się na wieś i wykupywać będą nawet rolę. A z Niemczech idzie nowa fala tyck pejsatych najeźdźców.

Zydowski rzezak, osiedlając się, wywołał poruszenie w całej okolicy.

Złotowo. Jak grom z pogodnego nieba rozeszła się nagle wieść o sprowadzeniu się żyda do naszej czysto kat. wsi. Dn. 20 bm. wiecz. zajechała furmanka z towarem i żydowskiemi „betami" przed daw. karczmę p. Gromke, którą dzierżawi obecnie Kmiecik, emeryt funk. Straży Gran., a który wydzierżawił żydowi lokal na skład. Zydek, Izak Perelmutter, kantor czyli rzezak, pochodzi z Lubawy i trudni się tam rytualnym ubojem dla żydów. Widocznie ten proceder nie popłacał, ponieważ wyjechał na wieś „obrzynać" materjalnie gojów. Do jakiego stopnia dochodzi oburzenie mieszkańców, świadczy choćby ta okoliczność, że pierwszej zaraz nocy powybijano w składzie szyby i pomazano ściany. Nie jest to odpowiedni środek walki Niech tylko wszyscy jak jeden mąż nic nie kupią od żyda, to ten się wyniesie prędzej jeszcze, niż przyszedł. Na tut. karczmarza Polaka p. K. słyszy się ogólne narzekanie z powodu jego nietaktownego traktowania klientów, przez co daje pole żydowi do zdobycia sobie klienteli. Postępek p. Kmiecika należy surowo potępić i postawić go poza nawias polskiego życia towarzyskiego i społecznego. Trzeba zaznaczyć, że żydek ten pierwotnie starał się osiedlić w Łążynie.

Z Pomorza.

Znalezienie kościotrupa.

Lidzbark. Dn. 24 bm. w lesie, należącym do maj. Grodki, przy naznaczaniu drzew do wyrębu, spostrzegł leśniczy p. Sikorski w gęstwinie, 300 kroków od szosy kość. Zaintrygowany tem, rozpoczął dalsze poszukiwania i odgrzebał z pod mchu i dwu kamieni całkowitego kościotrupa, który wskazuje na silnie zbudowanego mężczyznę, strzępy kurtki jakby na mundur wojskowy kroju angielskiego, buty długie żółte, także znaleziono kat. książkę do nabożeństwa, scyzoryk i kamień do ostrzenia brzytwy, brak natomiast dokumentów. Widocznie zachodził tu wypadek zabójstwa rabunkowego. Policja zajęła się tajemniczą sprawą.

Krwawe zajście.

Uciąż, pow. wąbrzeski. Niedawno wydarzyło się tu krwawe zajście. Awantura wynikła na tle nieprawnej dzierżawy. Wolak, który dzierżawił gospodarstwo, wprowadził swego zięcia Michałowa z Brodnicy, którzy razem usiłowali wtargnąć do mieszkania Zduniakówny, dzierżawczyni. I na tem tle powstała awantura.

Edward Wilde, który starał się Wolaka i Michałowa uspokoić, został przez nich nożami strasznie pokłóty. Pozatem pokłuci nożami zostali: Zduniakówna Marja, Mateja Antoni i Zduniak Jan.

Sprawców krwawego zajścia odstawiono do sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. Najprzew. Ks. Biskup Dr. Okoniewski przerwał w dniu 16 lipca br. wizytację swą pasterską w dekanacie wejherowskim z powodu poważniejszego niedomagania na zdrowiu i wrócił w poniedziałek, dnia 17 lipca do Pelplina. Po tygodniu odpoczynku w Pelplinie udał się J. P. Ks. Biskup za radą lekarzy na kilkotygodniową kurację do Marienbadu w Czechach.

J. E. Najprzew. Ks. Biskup Sufragan Dominik odbywa obecnie wizytację kanoniczną dekanatu czerskiego.

Rąk zakładać nie wolno!

Nowemiasto. Niedawno temu, mianowicie 14 bm., odbyło się na sali sejmiku powiatowego zebranie zarządu Towarzystwa Rolniczego powiatowego oraz prezesów kółek rolniczych. Na zebranie to przybył umyślnie dyrektor P. T. R. z Torunia, p. dr. Zakrzewski. Rozchodziło się głównie o uchwalenie zarejestrowania nowego statutu Tow. Roln. Pow., przeforsowanego tak „chwalebnem i etycznemi" środkami na walnem zgromadzeniu P. T. R. w Toruniu. Opinja publiczna naszego powiatu zajęła wyraźne stanowisko wobec tych intryg i sposobów fabrykowania na poczekaniu delegatów na owe Walne Zgromadzenie. To też i na zebraniu prezesów kółek roln. naszego powiatu postępowanie niektórych znanych „działaczy" i „delegatów" znalazło dosadnie oświetlenie, niebardzo miłe zapewne dla nich, gdyż jeden „delegat" na Walne Zebranie do Torunia nie wytrzymał na zebraniu w Nowemmieście i zwiał. Jakkolwiek ogół rolników i na nierolników naszego powiatu takie niebardzo parlamentarnym sposobem przeprowadzenie nowego statutu się nie zgadza i się wobec tego do całej pracy Towarzystwa Rolniczego zniechęcił, to jednak tak Zarząd Pow. jak i też prezesi Kółek Roln. uchwalili nowy statut dać zarejestrować, mianowicie dla tego, że organizacja rolnicza jest w obecnych warunkach gospodarczych bezwzględnie potrzebna, tyle jest pracy na tym terenie do zrobienia, tyle potrzebnej obrony rolnika, że bez organizacji, bez szerokiego zrzeszenia nic by się nie zrobiło. Rąk zakładać i bez własnej przyczyny wyczekiwać lepszej przysłości albo zdać się na innych, a samemu być tylko niemym widzem albo popychadłem, to nie uchodzi dla ludzi, którzy chcą żyć i pchnąć swoje sprawy na lepsze tory. Nową organizację ze względu na nową ustawę o stowarzyszeniach założyć byłoby trudno. Zatem pozostaje tylko obecna, mimo tych poważnych zastrzeżeń, które budzą niegodziwe praktyki przy wyborze nowego wojew. Zarządu, a które należy jak najsurowiej potępić. Warto przecież mimo wszystko próbować i przekonać się, ażali jednak jakaś owocna praca w ramach i tych nowostworzonych warunków nie będzie możliwe. P. Dyrektor PTR. dał na rozmaite zapytania wyjaśnienia, pomiędzy innemi też i na to, że za długi Centrali nie odpowiadają kółkowicze osobiście ani też Powiatowe Towarzystwo rolnicze. Co do samych składek wyrażono też życzenie, aby były znizone, na co p. Dyrektor przyrzekł z swej strony poprzeć takie wnioski.

Zgon na rowerze.

Płazowo, W drodze z kościoła do domu zmarła nagle na udar serca podczas jazdy na rowerze 31-letnia Cecylja Zabrocka.

Nie fałszować dokumentów.

Kartuzy. Sąd okręgowy z Gdyni na sesji wyjazdowej w Kartuzach skazał niejakiego W. z Garcza za fałszowanie karty pochodzenia zwierzyny na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów. Karę zawieszono warunkowo na 2 lata.

Spoconem nie wolno wchodzić do wody.

Kartuzy. 19-letni Zieliński z Kartuz, będąc zgrzany, wszedł onegdaj do wody w jeziorze klasztornem. Skutki tak lekkomyślnego kroku nie dały długo na siebie czekać. — Z. dostał udaru serca i zmarł na płytkiem całkiem miejscu.

Z dalszych str n Polski.

Cała rodzina wymordowana.

Płock. W Rogozinie wymordowano w okrutny sposób całą rodzinę Jakóba Kleina.

Klein dzierżawił ogród owocowy i wraz z dorosłemi swemi dziećmi pilnował go, przyczem cała rodzina sypiała w małym szałasie, skleconym w ogrodzie.

Zbrodniarze jakiemś twardem narzędziem porozbijali dwu synom Kleina czaszki, a samego Kleina poranili tak ciężko, że zmarł po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskując przytomności.

U córki Kleina stwierdzono, wskutek zadanych przez morderców ciosów, wstrząs mózgu. Nieszczęśliwej dziewczynie wypłynęło oko. Leży ona w malignie w szpitalu płockim.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie Nowomiejskiego Klubu Sportowego „NKS", odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 20-tej w salce Hotelu Centralnego, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. stwierdzenie obecności,
3. odczyt. protok z ostatniego zebrania,
4. sprawa lekkiej atletyki,
5. komunikaty zarządu,
6. wolne wnioski,
7. zakończenie.

Stawiennictwo wszystkich członków konieczne. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH.

w dniu 30 lipca 1933 r.

Marzęcice o godz. 14-tej.
Mikołajki o godz. 17.30.

Wobec tego, że na zebranie powyższe przyjadą pp. Inspektor Ubezp. i Sekr. Pow., uprasza się o jak najliczniejszy kółkowiczów.

Grodziczno. W niedzielę, dnia 30 lipca 1933. po głównem nabożeństwie odbędzie się zebranie Kółka Roln.

Na zebraniu tym będzie bardzo szeroki program, wobec tego uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Konferencja Londyńska.

Ani nawet do „porozumienia zbożowego“ nie doszło.

Wczoraj na posiedzeniu komisji zbożowej międzynarodowej konferencji gospodarczej postanowiono utworzyć komitet redakcyjny, składający się z przedstawicieli trzech mocarstw: Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch.

Komitet ten ma zredagować rezolucję w przedmiocie dalszych rokowań.

Możliwem jest również utworzenie podobnego komitetu z przedstawicieli państw, produkujących zboże, aby dać możność ostatecznego opracowania wspólnej rezolucji.

Agencja Reutera dowiaduje się, że według ogólnego mniemania niema żadnego prawdopodobieństwa zawarcia w najbliższej przyszłości jakiegokolwiek porozumienia.

Dyskusja toczy się obecnie tylko co do kwestji, czy odroczyć konferencję zbożową na czas nieograniczony, przyjmując deklarację o wzajemnej dobrej woli czy też powołać stałą komisję techniczną, która pozostałaby w Londynie celem kontynuowania rokowań na podstawie wyników prac ostatniego tygodnia.

Gratyfikacje dla dyrektorów koncernu „Małopolska",

dla biednych już i tak robotników — jeszcze dalsza obniżka.

Ajencja „PAS" donosi:

Koncern „Małopolska" przeprowadził z dniem 1 lutego rb. redukcję poborów urzędniczych i robotniczych, dochodzącą do 40 proc. Również zredukowano dużą część personelu. Równocześnie ze wspomnianemi redukcjami członkowie Dyrekcji koncernu „Małopolska" otrzymali gratyfikację w wysokości... „zaledwie", 180.000 dolarów.

Jak się dowiadujemy, koncern „Małopolska". który przyniósł w r. bież. 8.000.000 złotych deficytu, obecnie znów wypłacił dyrektorom gratyfikację w formie 14 i 15-tej pensji w łącznej sumie 200.000 złotych.

Dla dyrektorów koncernu „Małopolska", jak i dla dyrektorów innych przedsiębiorstw nie istnieją ograniczenia kryzysowe!

Z Banku Akceptacyjnego.

Warszawa, 25. 7. Jutro pod przewodnictwem prezesa dr. W. Wróblewskiego odbędzie się posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego, na którem wybrana zostanie komisja, która opracuje instrukcje dla instytucji wierzycielskiej. Jednocześnie agencja „Iskra" dowiaduje się, że w najbliższym czasie p. minister Skarbu w porozumieniu z p. ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych powoła do życia **Komitet Konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym.** Komitet składać się będzie z trzech członków, przyczem rola komitetu polegać będzie na zatwierdzeniu układów z dłużnikami.

KOMUNIKATY

Wobec uchwały Zarządu Tow. Roln. Pow. i prezesów Kółek Roln. w dniu 14 bm. o zarejestrowaniu nowego statutu Tow. Roln. Pow. uprasza się Kółka Rolnicze o jak najrychlejsze zwołanie Walnego Zebrania celem wyboru delegatów do Rady Tow. Roln. Pow. i to: jednego na każde rozpoczynające się 50 członków. Delegatów tych jako i siebie zgłoszą pp. prezesi Kółek Roln., którzy z urzędu wchodzą do Rady w ciągu dwóch tygodni w Sekretarjacie Tow. Roln. Pow. Nie zgłoszeni nie będą uprawnieni do brania udziału w zebraniu Rady T. R. P.

Zarząd T. R. P.

Pomorska Izba Rolnicza zawarła kontrakt na dostawę żywca z bekoniarniami gdańskiemi. Dzięki staraniom zarządu T. R. P. powiat lubawski został dopuszczony do dostawy. Wobec tego uprasza się Kółka Roln. o jak najrychlejsze zorganizowanie kółek hodowlanych i zgłoszenie tychże w sekretarjacie Tow. R. P. Potem nastąpi zakwalifikowanie materjału hodowlanego przez inspektora Pom. I. R. Wiadomo, że ceny za ten materjał są znacznie wyższe od cen targowych.

Zarząd Tow. R. P.

Ks. kard. Hlond na Kresach.

Brześć n. Bugiem. W dniu 24 bm. przejeżdżał przez Brześć w drodze do Pińska J. Em. ks. kardynał Hlond z rewizytą do ks. bisk. Bukraby. Z Pińska ks. Prymas udał się do majątku pp. Skirmuntów, do Mołodowa, gdzie odprawi 3-dniowe rekolekcje dla ziemiaństwa. Ks. Prymas po raz pierwszy odwiedza wschodnią połać kraju.

Kongres katolickiej młodz. akademickiej.

Poznań, 23. 7. W niedzielę rozpoczęły się obrady 5-go kongresu katolickich akademickich organizacyj słowiańskich z udziałem delegatów młodzieży czeskosłowackiej i jugosłowiańskiej.

Po nabożeństwie w katedrze, odprawionem przez Jego Eminencję ks. kardynała Hlonda, rozpoczęły się obrady na uniwersytecie. Wygłoszono szereg referatów m. in. o objawach współczesnego kryzysu gospodarczego oraz o błędach kapitalizmu jako źródle kryzysu.

Post wylądował w Nowym Yorku, przelatując naokoło świata w 186 godzin 56 min.

Nowy Jork, 24. 7. Wiley Post wylądował w Nowym Yorku o północy według czasu miejscowego po dokonaniu lotu naokoło świata w 186 godzin 56 min. Lotnik pobił swój poprzedni rekord o 21 godzin.

Wielka burza nad Łodzią. — Spłonęła fabryka.

Łódź. Onegdaj w godzinach wieczornych przeszła nad Łodzią wielka burza, która wyrządziła znaczne szkody. Woda, spływając całą szerokością ulic, zalała szereg piwnic. Od uderzeń piorunów powstało w okolicy kilka pożarów.

Około godz. 21 ukazała się nad miastem olbrzymia łuna. Ogień wybuchł w zakładach bawełnianych firmy „Bracia Piotrkowscy, Fuchs i Sp.". Płomienie objęły cały 4-piętrowy gmach, w którym mieszczą się: przędzalnia, tkalnia, farbiarnia i aparatury fabryki. Wielki gmach fabryki spłonął doszczętnie wraz z maszynami. Przypuszczalne straty wynoszą około 1 i pół miljona zł.

Fabryka zatrudniała ostatnio do 500 robotników.

Straż graniczna otrzyma nowe mundury.

Miarodajne czynniki zamierzają wprowadzić zmianę mundurów straży granicznej. Dotychczas były one ciemno-zielone, teraz będą koloru khaki, jak w wojsku.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 27. bm. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, Koncert popul. 12.55 Dz. poł. 14.55, 15.15, 15.35, 15.50 Płyty gr. 15.05 Wiad. bież 15.25 Kom. gosp. 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16.30 Recital śpiew. Kowalkiewicza. 17.00 Przegląd czasopism kobiecych 17.15 Koncert popul. z Ciechocinka. 18.15 „Polska za Chrobrego". 18.35—19.20 I. koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Beethovena“. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Felj. „W brazylijskim lesie". 20.00 Koncert ork. P. R., pośw. utworom Kalmana. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Kom. roln. przysp. roln. 22.00. 22.40—23.00 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.35 Wiad. meteor. i kom. pol.

Piatek, 28. bm. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimn. poran. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. poran. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35, 15.50 Płyty gr. 15.05 Wiad. bież. 15.25 Kom. gosp. 15.45 Chwilka lotn. i przeciwgazowa. 16.00 Koncert pop. z Ciechocinka. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Arje i pieśni. 17.45 Płyty gr. 18.10 „Dokąd jechać i jak się urządzić?" 18.15 „Policja w Polsce odrodzonej". 18.35 Recital fort. Jonasówny. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Koncert symf. ork. P. R. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Dokąd jechać w święto?" 21.10 D. c. koncertu. 22.00, 22.40—23.00 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport., meteor. i kom. pol.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.35 (Bank Polski płaci 6.27); frank. francuski 35.05; frank szwajcarski 172.50; funt szterling 30; marka niemiecka 210.75; szyling austrjacki 100.50; korona czeska 25.40.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 24. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	16.25—16.50
Pszenica	36.00—37.00
Owies	14.50—15.00
Jęczmień browarowy	14.00—14.50
Mąka żytnia	30.00- 31.00
Mąka pszenna 65 proc.	57.00—59.00
Otręby żytnie	9.25—10.50
Otręby pszenne	10.00—11.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.